

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/64044,Legion-Czechow-i-Slovakow-w-Polsce.html>



Czescy uchodźcy oraz pracownicy polskiej Straży Granicznej. Fot. Moravský zemský archiv

ARTYKUŁ

Legion Czechów i Słowaków w Polsce

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JIŘÍ PLACHÝ, JIŘÍ RAJLICH 14.09.2020

Tuż przed napaścią Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r. na terenach II Rzeczypospolitej znaleźli się nieliczni żołnierze czechosłowaccy. Niektórzy z nich walczyli z obydwojma agresorami u boku Polaków.

Niespełna pół roku po podpisaniu układu monachijskiego, na podstawie którego do nazistowskich Niemiec przyłączono czeskie tereny przygraniczne, Adolf Hitler rozpoczął definitywny etap niszczenia Republiki Czechosłowackiej.

„Niepodległość” Słowacji ogłoszono 14 marca 1939 r. Tego samego dnia węgierskie oddziały wojskowe przekroczyły czechosłowacką granicę na Rusi Podkarpackiej, gdzie spotkały się z oporem oddziałów czechosłowackich. Następnego dnia w mieście Chust powstał nowy organizm państwowy o nazwie Karpato-Ukraina, jednak w ciągu kilku dni Węgry dokonały aneksji jego terytorium. Okupacja pozostałych terenów Republiki Czechosłowackiej rozpoczęła się 14 marca w godzinach wieczornych od zajęcia okolic Ostrawy. Dzień później Niemcy wkroczyli do Pragi. Tam właśnie 16 marca 1939 r. Hitler podpisał dekret o utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw.

Kilka dni po rozpoczęciu okupacji zaczęły spontanicznie powstawać pierwsze organizacje ruchu oporu, spośród których czołowe miejsce zajęła Obrona Narodu (czes. Obrana národa), pełniąca funkcję tajnej jednostki wojskowej. Jej struktura organizacyjna objęła wkrótce całe etniczne terytorium czeskie. Dowództwo Obrony Narodu planowało powstanie zbrojne, które miało się rozpocząć po wybuchu wojny – nikt na ziemiach czeskich nie wątpił w jej rychłe nadejście.

W tym samym czasie zaczął się formować zagraniczny ruch oporu. Już 15 marca na wielkim zjeździe Czechów w Chicago wystąpił były prezydent Edvard Beneš, ogłaszając walkę o odzyskanie niepodległości Republiki Czechosłowackiej. Wielu czeskich dyplomatów przebywających w wolnych krajach odmówiło przekazania Niemcom czechosłowackich placówek dyplomatycznych; w ten sposób stały się one najwyraźniejszą manifestacją ciągłości czechosłowackiej państwowości. Czechosłowackie ambasady zostały zachowane m.in. we Francji, w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Polsce. W Warszawie funkcję attaché wojskowego pełnił wciąż płk Prokop Kumpošt. Nadal działał także konsul w Krakowie.

Konsulat w Krakowie i uchodźcy z ziem czeskich

Napływ uchodźców z ziem czeskich do Polski wzrastał od jesieni 1938 r. Byli wśród nich przede wszystkim sudeckoniemieccy przeciwnicy nazizmu o socjaldemokratycznej i komunistycznej orientacji politycznej oraz czechosłowaccy obywatele żydowskiego pochodzenia. 15 marca 1939 r. dołączyli do nich zaangażowani politycznie Czesi, przede wszystkim zwolennicy partii lewicowych, lecz także tradycyjnie antyniemieckiej prawicy. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji pozostałych ziem czeskich większość tych osób nie mogła już legalnie wyjechać z kraju.

Niemal wszyscy uchodźcy traktowali Polskę jako kraj tranzytowy. Ich punktem docelowym była przede wszystkim Wielka Brytania, lecz także Skandynawia, USA oraz Palestyna. Stopniowo w II Rzeczypospolitej

powstały dwa ośrodki czechosłowackiej emigracji – Katowice i Kraków.

Przy brytyjskim wicekonsulacie w Katowicach istniało biuro Czech Refugee Trust Fund, organizacji finansowanej z brytyjskiej pożyczki i z funduszu ze stycznia 1939 r., przeznaczonego na pomoc czechosłowackim uchodźcom. Z kolei krakowski konsulaty Republiki Czechosłowackiej przy ówczesnej ul. Potockiego 8 (ob. Westerplatte), kierowany przez konsula Vladimíra Znojemskýego i wicekonsula Vladimíra Henzla, udzielał uchodźcom wszechstronnej opieki. Szacuje się, że przez oba miasta przeszło ponad 10 tys. cywilnych uchodźców z Republiki Czechosłowackiej. Mogli oni liczyć na pomoc wielu polskich oraz żydowskich organizacji politycznych i charytatywnych.

Powstanie czechosłowackiej jednostki wojskowej i „krakowska szóstka”

W początkowych tygodniach po 15 marca 1939 r. pomysł, że za granicą mogłyby powstać czechosłowackie oddziały wojskowe, wydawał się na pierwszy rzut oka absurdalny. Również ci, którzy w tym czasie uciekali za granicę, nie łączyli zazwyczaj swojej przyszłości z ojczyzną. Jednym z pierwszych uchodźców, którzy opuścili tzw. protektorat z zamiarem walki z Niemcami z bronią w ręku, był ppor. Rudolf Slíva. Kiedy nie znalazł w Polsce czechosłowackich oddziałów wojskowych, zdecydował się podjąć kroki w kierunku ich założenia. Tego samego miesiąca stopniowo dołączały do niego kolejne osoby, co spotkało się z jednoznaczną aprobatą obu czechosłowackich dyplomatów z konsulatu w Krakowie – objęli oni patronat nad powstającą akcją wojskową.

Sytuację komplikowały jednak przekonania „politycznej części” emigracji. Komuniści, którzy wiosną 1939 r. opanowali komitety uchodźców mające wpływ na wydawanie brytyjskich wiz, zajęli wrogą postawę wobec czechosłowackich polityków działających za granicą na rzecz odbudowania niepodległej państwowości. W tym okresie Kraków był dosłownie przepełniony czechosłowackimi uchodźcami, zarówno byłymi żołnierzami, jak i „politycznymi”. Ci, którzy brali udział w ruchu oporu, byli narażeni na zgubną propagandę komunistyczną.

Dlatego konsulaty postanowił skupić wszystkich żołnierzy w krakowskim Domu Turystycznym przy Rynku Głównym 28. Na 30 kwietnia w budynku konsulatu zwołano zebranie, podczas którego miało dojść do oficjalnego założenia jednostki wojskowej. Jednak komunistycznym agitatorom udało się wywołać chaos, w związku z czym większość obecnych odmówiła wstąpienia do formacji. Mimo to doszło do założenia „zagranicznej czechosłowackiej formacji wojskowej”. Jednocześnie zadeklarowano, że stanowi ona kontynuację Wojska Republiki Czechosłowackiej i ma ją obowiązywać czechosłowackie prawo. Tego samego dnia wieczorem w Domu Turystycznym spotkało się jej sześciu pierwszych członków. Byli nimi: nadpor. Jiří Král, por. Jan Kaleta, por. Mojmír Teplý, ppor. Rudolf Slíva, ppor. Oldřich Maláč i pchor. Miroslav Kruml, których przyjęto się nazywać „krakowską szóstką” (czes. krakovská šestka).

Komunistyczna próba rozbicia czechosłowackiej formacji wojskowej

Przedstawiciele Czech Refugee Trust Fund i brytyjskiego wicekonsulatu w Katowicach szybko zrozumieli, że czechosłowackich uchodźców należy w jakiś sposób rozróżnić. Dlatego zaczęli ich dzielić na „politycznych” i „ekonomicznych”. Uchodźcy polityczni cieszyli się lepszą opieką i mieli większe szanse na otrzymanie brytyjskiej wize. Ich komitety, które powstały w obu miastach, cieszyły się znacznymi wpływami. „Polityczni” postrzegali pojawienie się „żołnierzy” jako zagrożenie dla swojego uprzywilejowanego statusu, dlatego od początku się od nich dystansowali. Najważniejsze słowo w komitetach należało do przedstawicieli partii lewicowych, przede wszystkim do komunistów – dobrze zorganizowanych i pozbawionych skrupułów.

Oprócz tego, że 30 kwietnia próbowali oni udaremnić założenie formacji wojskowej – jak już wspomnieliśmy – na początku maja wydali swoim zwolennikom polecenie rozbicia jej od środka. Jednak dzięki temu, że z okupowanego kraju przedostało się kilkudziesięciu nowych ochotników, ich próba spaliła na panewce, a malkontenci zostali wykluczeni z jednostki. Komunistom udało się wykreślić część żołnierzy z list oczekujących na wizę brytyjską. Dlatego w pierwszej połowie maja 1939 r. do Wielkiej Brytanii wyjechało jedynie 21 żołnierzy.



Zambrów, Polska, 12 września 1939 r.; niemieccy żołnierze przy samolocie szkolno-treningowym PWS-26 skradzionym z dęblińskiego Centrum Wyszkozenia Lotnictwa nr 1; jest to prawdopodobnie jeden z samolotów ewakuowanych przez czechosłowackich lotników z Dęblińa w pierwszych dniach wojny. Fot. ze zbiorów Jiříego Rajlicha

Kraków i Bronowice Małe

W trzech pierwszych tygodniach maja czechosłowacka jednostka wojskowa liczyła ponad 150 żołnierzy. W

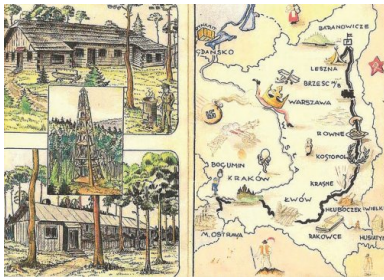
Domu Turystycznym liczba miejsc przestawała być wystarczająca, a do tego rosły koszty, które konsulát pokrywał ze swoich ograniczonych możliwości. Z powodu intryg czechosłowackich komunistów upadła – o czym już była mowa – perspektywa wyjazdu wszystkich żołnierzy do Wielkiej Brytanii. Dlatego przywódcy czechosłowackiego ruchu oporu na Zachodzie podjęli rozmowy z władzami francuskimi w sprawie wstąpienia czechosłowackich żołnierzy do Legii Cudzoziemskiej. Warunki były wprawdzie bardzo rygorystyczne, jednak Paryż obiecał, że natychmiast po wybuchu wojny żołnierze ci zostaną zwolnieni z Legii i staną się rdzeniem czechosłowackiej armii we Francji.

W tym okresie było już pewne, że wybuch wojny jest tylko kwestią czasu. Dzięki temu zaczął się również zmieniać stosunek władz polskich do jednostki czechosłowackiej. Z tolerowanej grupy uchodźców stawała się ona możliwym przyszłym sojusznikiem w walce z Niemcami. Polskie kręgi wojskowe wykazywały zainteresowanie przede wszystkim lotnikami oraz niektórymi innymi specjalistami, a także współpracą w zakresie wywiadu.

Czechosłowackie grupy sabotażowe miały zintensyfikować działalność po wybuchu wojny i rozpocząć powstanie narodowe. Idea upadła w obliczu błyskawicznego marszu wojsk niemieckich oraz agresji Związku Sowieckiego na Polskę.

Na początku lipca Wojsko Polskie dało do dyspozycji czechosłowackiemu oddziałowi nieużywany obóz wojskowy w Bronowicach Małych pod Krakowem (ob. część Krakowa). Przeszło do niego ponad pięciuset mężczyzn. Od połowy sierpnia czechosłowacka jednostka zaczynała przybierać bardziej trwałą postać. Transporty do Francji zatrzymano, wzrastała liczba żołnierzy w tej formacji.

Pod koniec sierpnia większość czechosłowackich żołnierzy wyjechała z Bronowic do obozu szkoleniowego w Leśnej pod Baranowiczami (ob. na Białorusi), gdzie mieli otrzymać wyposażenie i broń, a także dokończyć szkolenie. Miały również powstać ramowa brygada piechoty oraz dalsze jednostki. W Bronowicach Małych została jedynie grupa likwidacyjna ze specjalistami, którzy zamierzali wstąpić do Wojska Polskiego. Tam zastała ich wojna.



**Obóz w Leśnej i podróż
czechosłowackich żołnierzy przez
Polskę na rysunku w dzienniku
jednego z nich. Fot. Vojenský
historický ústav, Praha**

Transporty do Francji

Warunki, na jakich czechosłowaccy żołnierze wyjeżdżali z Polski do Francji, były co najmniej twarde. Zawodowi oficerowie mogli być przyjmowani do Legii Cudzoziemskiej, otrzymując stopień sierżanta. I tak pierwszy raz w historii Legii zrobiono wyjątek od reguły, zgodnie z którą każdy musiał zacząć od najniższego stopnia. Poniekąd korzystniejsze warunki dotyczyły oficerów w wojsku kolonialnym. Jednak pozostali żołnierze (łącznie z oficerami rezerwy) wstępowali do Legii jako szeregowi. Mimo że jeszcze w Polsce każdy ochotnik z Republiki Czechosłowackiej musiał podpisać zobowiązanie do pięcioletniej służby w Legii, czechosłowaccy żołnierze wierzyli, że po wybuchu wojny walki będą się toczyły głównie we Francji i to przede wszystkim tam będzie działał czechosłowacki ruch oporu.

Z Polski wyszło łącznie pięć transportów: 22 maja – 109 żołnierzy, 16 czerwca – 138, 25 lipca – 177, 28 lipca – 546, 16 sierpnia – 189. Oprócz nich dwóch wojskowych wyjechało na własny koszt. Łącznie przed wybuchem wojny z Polski do Francji przedostało się 1161 czechosłowackich żołnierzy.

Okolo 600 z nich wysłano do francuskiej Afryki Północnej, pozostałych udało się czechosłowackiej ambasadzie zatrzymać we Francji metropolitalnej. Francuzi dotrzymali obietnicy – czechosłowaccy żołnierze, którzy przyjechali z Polski, bez względu na to, czy służyli w Legii Cudzoziemskiej, w wojsku kolonialnym, czy czekali we Francji, w ciągu kilku tygodni po wybuchu wojny stali się pierwszymi żołnierzami Armii Czechosłowackiej za Granicą, powstającej w Agde na południu Francji.

Na froncie tajnej wojny

Już w marcu 1939 r. do Warszawy przybyło pięciu czeskich oficerów, którzy oddali się do dyspozycji polskich

tajnych służb. Jednym z nich był por. Arnošt Valenta, który później jako lotnik dostał się do niewoli niemieckiej i w 1944 r. został stracony przez Niemców jako uczestnik „wielkiej ucieczki” z obozu jenieckiego w Żaganiu. Oficerowie ci przeszli krótkie szkolenie wywiadowcze, po czym wrócili do „protektoratu”, gdzie do drugiej połowy sierpnia 1939 r. pełnili tajną misję na rzecz Polski.

W maju do Polski przyjechał mjr Josef Bartík, członek „wywiadowczej jedenastki” płk. Františka Moravca, która w przeddzień zajęcia Pragi przez Niemców odleciała do Londynu i pracowała pod auspicjami Brytyjczyków. Bartík zaproponował polskiemu wywiadowi współpracę polegającą na wymianie dokumentów do tyjących nazistowskich Niemiec i ich wojska. Strona polska przyjęła propozycję, a współpraca trwała aż do sierpnia 1939 r.

Poza tym informacje dla wywiadu przynosił każdy uchodźca przyjeżdżający do Krakowa. Współpraca działała obustronnie: kilku członków czechosłowackiego oddziału zostało latem wysłanych z powrotem. Ówczesny dowódca jednostki ppłk Ludvík Svoboda pisał w swoich wspomnieniach, że jednym z najskuteczniejszych „kurierów” był rtm. František Kaláb, który z powodzeniem odbył sześć podróży – trzy do okupowanych Czech, trzy na Słowację.

Na zaistniałą sytuację zareagował również ruch oporu w „protektoracie”. Na północno-wschodnich Morawach powstała gęsta sieć osób zajmujących się przeprowadzaniem ludzi przez granicę: polityków, obywateli żydowskiego pochodzenia, a latem 1939 r. – przede wszystkim żołnierzy. Trasy działały niezawodnie – duża w tym zasługa m.in. kolejarzy. Jednym z ważnych czynników, które wzmocniły ruch oporu w „protektoracie”, było rozpoczęcie czeskich emisji radiowych z Katowic.



Gen. Lev Prchala. Fot. Vojenský historický ústav, Praha

Operacja „Perun”

Wybuch wojny odgrywał znaczącą rolę w planach czeskiego ruchu oporu. W lipcu 1939 r. czechosłowackim wkładem do odbywających się konsultacji wywiadów brytyjskiego, francuskiego i polskiego był program o kryptonimie „Perun”. Jego autorzy to byli członkowie czechosłowackiej „wywiadowczej jedenastki”, którzy od 14 marca 1939 r. działali w Londynie pod kierownictwem wspomnianego płk. Moravca, ostatniego szefa czechosłowackich służb wywiadowczych.

Pod kryptonimem „Perun” Obrona Narodu miała utworzyć trzy operacyjne grupy sabotażowe: dwie w „protektoracie”, jedną na Słowacji. Planowano, że centrala będzie się znajdować w Pradze i utrzymywać łączność radiową z Warszawą. Miały one zintensyfikować działalność po wybuchu wojny i rozpocząć powstanie narodowe. Odpowiednie dyrektywy wydano w Londynie 1 września. Do powstania miało dojść 17 września, jednak idea upadła w obliczu błyskawicznego marszu wojsk niemieckich oraz agresji Związku Sowieckiego na Polskę.

Czechosłowaccy lotnicy w Polsce

Od samego początku lotnicy tworzyli jedną z najistotniejszych części zagranicznych sił zbrojnych Czechosłowacji, przede wszystkim dlatego, że czechosłowacki ruch oporu przywiązywał dużą wagę do ich „eksportu”. Ich pierwsza trasa ucieczki prowadziła właśnie do Polski, gdzie do sierpnia 1939 r. przedostało się łącznie 690 lotników. Jednak dla większości z nich Rzeczpospolita była tylko przystankiem podczas podróży na Zachód, chociażby dlatego, że na początku polskie władze nie wykazały zainteresowania czechosłowackimi żołnierzami. Na statkach do Francji odplynęło ponad 500 lotników, czyli ok. 40 proc. wszystkich czechosłowackich żołnierzy, którzy przed wybuchem wojny wyjechali z Polski na Zachód.

W Polsce zostało ok. 190 lotników, z czego 93 jeszcze przed wybuchem wojny podpisało kontrakt na służbę w lotnictwie Wojska Polskiego. W pierwszej kolejności – 1 lipca 1939 r. – uczyniło to ośmiu lotników przybyłych ze Słowacji.

W drugiej grupie było trzynastu lotników, którzy po apelu władz RP w ostatniej chwili zrezygnowali z wyjazdu z Gdyni do Francji i wstąpili do polskiego lotnictwa 29 lipca. Trzecia i najliczniejsza, bo siedemdziesięciuosobowa grupa lotników dołączyła 29 sierpnia, kiedy to w związku z napiętą sytuacją międzynarodową kolejne transporty do Francji były już wstrzymane. Wszyscy czechosłowaccy lotnicy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkożenia Lotnictwa nr 1.

Ich losy były dramatyczne. Już drugiego dnia wojny, 2 września 1939 r., dęblińskie lotnisko zostało niemal zniszczone przez masowy nalot niemieckich bombowców Heinkel He 111. Zginęli wtedy trzej czechosłowaccy lotnicy: nadpor. Štěpán Kůrka, por. Zdeněk Rous oraz por. Ondrej Šándor – dwaj Czesi i jeden Słowak. Pięciu innych zostało rannych. Część lotników pomagała później ewakuować na południowy wschód samoloty z zagrożonych lotnisk. Niektórzy zostali przydzieleni do improwizowanych polskich jednostek. Jedną z nich był Pluton Rozpoznawczy Eskadry Ćwiczebnej Obserwatorów Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Jego

członkiem stał się nieznany wtedy jeszcze st. szer. Josef František, który wraz ze swoimi polskimi i czeskimi kolegami przeprowadzał ryzykowne loty zwiadowcze w samolotach szkolno-treningowych, a także ataki na niemieckie kolumny.

Mimo niekorzystnych warunków we wrześniu powstała w Polsce pierwsza podczas całej II wojny światowej czechosłowacka jednostka lotnicza. Jednak w związku z szybkim, tragicznym rozwojem wypadków istniała bardzo krótko. Czechosłowacka Eskadra Rozpoznawcza została utworzona 4 września 1939 r. na lotnisku Góra Puławska pod Puławami. Dowódcą jednostki, liczącej 42 (czasami podaje się nawet, że 60) czechosłowackich lotników, został kapitan sztabowy Bohumil Liška; funkcję polskiego oficera łącznikowego pełnił por. obserwator Adolf Nowak. Eskadra otrzymała 11 przestarzałych samolotów obserwacyjnych Potez XXV oraz RWD-8, które służyły jej do lotów zwiadowczych i łącznikowych. W związku z sytuacją wojenną musiała wciąż cofać się na południowy wschód. Absolutna większość członków eskadry wcześniej czy później, ale niemal zawsze w dramatycznych okolicznościach, trafiła na teren okupowany przez nacierającą Armię Czerwoną.

Tylko niektórym lotnikom czechosłowackim udało się w porę uciec do Rumunii, skąd po krótkim okresie internowania wyjechali do Francji. Większość dostała się do niewoli sowieckiej i została internowana w ZSRS, skąd w latach 1939–1941 została ewakuowana na Zachód.

Legion Czechów i Słowaków w wojnie obronnej

Grupa z Bronowic, licząca 189 żołnierzy, została na miejscu do 4 września 1939 r., a następnie zaczęła się wycofywać na wschód. We wrześniu dołączyli kolejni ochotnicy, przede wszystkim polscy obywatele czeskiej narodowości z Wołynia. Do 18 września 1939 r. czechosłowacka jednostka w Polsce liczyła co najmniej 1037 wojskowych.

Już 3 września 1939 r. prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o utworzeniu Legionu Czechów i Słowaków w Wojsku Polskim. Dowódcą został gen. Lev Prchala. Był to pierwszy przypadek oficjalnego uznania czechosłowackiego ruchu oporu za granicą. Niemniej jednak sytuacja na froncie nie była obiecująca. Legion nie dysponował niemal żadnym sprzętem ani uzbrojeniem. 11 września 1939 r. jednostka w Leśnej pod dowództwem ppłk. Ludvíka Svobody rozpoczęła marsz na południe.



Grupa czeskich oficerów podczas pobytu w obozie jenieckim, umieszczonym w jednym z klasztorów w Suzdalu; czechosłowaccy żołnierze trafili tu pod nadzorem NKWD w latach 1940-1941. Fot. Vojenský historický ústav, Praha

Czechosłowackie przeciwlotnicze karabiny maszynowe zostały wykorzystane 15 września podczas niemieckiego nalotu na dworzec kolejowy we wsi Hłuboczek Wielki k. Tarnopola. Zginął jeden czechosłowacki żołnierz, a trzech zostali ranni. Tego samego dnia wysłano do Tarnopola czechosłowacką jednostkę przeciwlotniczą pod dowództwem por. Pavla Styka. Brała ona udział w obronie Tarnopola, podczas której zestrzeliła dwa samoloty niemieckie.

Wieczorem 17 września 1939 r. czechosłowaccy żołnierze opuścili Hłuboczek Wielki i zaczęli wycofywać się na południe w stronę granicy rumuńskiej. Jednak nie udało się im jej osiągnąć – w nocy z 18 na 19 września 1939 r. cała jednostka dostała się do niewoli sowieckiej. Poniekąd więcej szczęścia miała część Legionu wycofująca się z Krakowa. 119 żołnierzy pod dowództwem kpt. Františka Divokýego dostało się do Rumunii, a po symbolicznym internowaniu mogli oni wyjechać do Francji, dokąd przybyli pod koniec października 1939 r. Oprócz nich do wiosny 1940 r. w Rumunii znalazło się jeszcze kilkadziesiąt osób, którym udało się uciec, przechodząc przez pilnie strzeżoną granicę.

Spór o dowództwo

Czechosłowacki ruch oporu powstawał w bardzo trudnych warunkach. Większość polityków i żołnierzy w ojczyźnie i za granicą uznawała autorytet prezydenta Beneša, który w lipcu 1939 r. wrócił z USA do Londynu. Jednak nie wszyscy podporządkowywali się mu z chęcią – krytycy zarzucali Benešowi przede wszystkim to, że we wrześniu 1938 r. przyjął kapitulację monachijską. Jednym z jego krytyków był gen. Prchala, który w 1939 r. należał do najpopularniejszych czechosłowackich dowódców. W maju 1939 r. wyemigrował on do Polski, z którą łączyły go więzi rodzinne i osobiste sympatie. Na początku sierpnia 1939 r. rząd RP powierzył mu organizację czechosłowackich oddziałów na terenie Polski, a także ich dowództwo. Właśnie z powodu wsparcia ze strony Warszawy Prchala długo wahał się z podporządkowaniem się Benešowi. Nie chcąc jednak ryzykować rozłamem całego ruchu oporu, w przeddzień wojny formalnie uznał pozycję Beneša.

W niewoli sowieckiej

Do sowieckiej niewoli trafiło ponad ośmiuset czechosłowackich żołnierzy. Wojskowi służący w polskim lotnictwie często byli kierowani do sowieckich więzień wraz z Polakami. Stamtąd uwolnił ich dopiero początek wojny Niemiec z ZSRS w 1941 r. Niektórzy z nich zginęli. Największa część grupy pod dowództwem ppłk. Svobody została internowana w Kamieńcu Podolskim, następnie w październiku 1939 r. przewieziona do Jarmolińców, a na początku listopada tegoż roku do Olchowca (wszystkie miejscowości znajdują się dziś na Ukrainie). Cywile oraz wojskowi, którzy zgubili się podczas wrześniowego odwrotu wojsk, zostali stopniowo zgromadzeni na Wołyniu. W marcu 1940 r. tzw. Kwasilowska Grupa (czes. Kvasilovská skupina), licząca ok. 150 mężczyzn, została połączona z żołnierzami Svobody i przewieziona do obozu NKWD w Orankach pod Gorkim. Jeszcze na Ukrainie kilku czechosłowackich żołnierzy zostało aresztowanych. Niektórzy wrócili z łagrów w latach 1941–1942, inni zmarli. W czerwcu 1940 r. Legion został przewieziony do obozu jenieckiego umieszczonego w jednym z klasztorów w Suzdalu, ok. 250 km na północny wschód od Moskwy.

Warunki w obozach, w których przetrzymywani byli czechosłowaccy wojskowi, były bardzo surowe, jednak ostatecznie spotkał ich miłsierniejszy los niż Polaków. Dowództwu czechosłowackiego ruchu oporu udało się wynegocjować stopniowe zwolnienia z niewoli od wiosny 1940 r. Uwolnieni żołnierze byli na początku wysyłani do Francji, a po jej upadku – na Środkowy Wschód.

Po ataku Niemiec na ZSRS 22 czerwca 1941 r. w Suzdalu znajdowało się już tylko 90 czechosłowackich żołnierzy, którzy mieli być rdzeniem przyszłego oddziału czechosłowackiego. Zakładano bowiem, że w Związku Sowieckim znajduje się kilka tysięcy obywateli Republiki Czechosłowackiej, przede wszystkim więźniów sowieckich łagrów. W czerwcu 1941 r. z czechosłowackich jednostek wydalono łącznie 53 byłych członków Legionu sympatyzujących z komunizmem i przekazano ich Rosjanom.

Wyjazd czechosłowackich żołnierzy z ZSRS

Oprócz małej grupy kilkudziesięciu komunistów kolaborujących z Sowietami, większość czechosłowackich żołnierzy starała się jak najszybciej wydostać z ZSRS i dołączyć do oddziałów czechosłowackich na Zachodzie.

Początkowo istniała możliwość ucieczki do Rumunii – zamknięta jednak po przeniesieniu czechosłowackich jeńców do centralnej Rosji w marcu 1940 r. Niemniej uzgodniono w tym czasie, że czechosłowaccy żołnierze będą zwalniani z niewoli w małych grupach i zostanie im umożliwiony wyjazd na Zachód.

Już w marcu i kwietniu 1940 r. udało się wysłać do Francji dwa małe transporty – łącznie 65 żołnierzy. Wielu z nich zdążyło jeszcze wziąć udział w walkach odwrotowych w czerwcu 1940 r. Na początku lata 1940 r. wysłano dwa kolejne transporty (188 żołnierzy), które już ze Stambułu skierowano na Środkowy Wschód, do czechosłowackich oddziałów formowanych w Palestynie.

Po kilkumiesięcznej przerwie piąty transport wyjechał dopiero pod koniec lutego 1941 r. Jednak wkrótce po nim przygotowano sześć kolejnych. Ostatni transport opuścił ZSRS 28 maja 1941 r. W wymienionych transportach wyjechało łącznie 471 żołnierzy. Sześciuset byłych jeńców z szeregów Legionu Czechów i Słowaków w Polsce stało się rdzeniem 11. Czechosłowackiego Batalionu Piechoty – Wschód, który z żołnierzami polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich brał udział w obronie Tobruku od października do grudnia 1941 r.

tłum. Olga Słowik

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ